

KATARZYNA JEDYNAKIEWICZ-MRÓZ
Łódź

GENEZA I OKOLICZNOŚCI POWSTANIA RUCHU „FREIES DEUTSCHLAND” WŚRÓD JEŃCÓW NIEMIECKICH W ZSRR (1941-1943)

Ruch *Freies Deutschland* pozostawał dotąd na marginesie zainteresowań polskich historyków. W większości prac formacja ta wymieniana jest w kontekście klęski niemieckiej pod Stalingradem, jako narzędzie propagandy ZSRR w decydującym dla tego kraju momencie wojny. Jeszcze bardziej ogólnie przedstawiane są źródła Ruchu, warunki, w jakich powstawał oraz motywy przyświecające jego twórcom. Na niedostatki stanu badań nakładają się liczne uproszczenia, a nawet błędy. Wielu autorów stawia znak równości między tworzącymi Ruch strukturami: Narodowym Komitetem „Wolne Niemcy” (*Nationalkomitee „Freies Deutschland”*, *NKFD*) oraz Związkiem Niemieckich Oficerów (*Bund Deutscher Offiziere*, *BDO*), mimo iż obie organizacje powstały w różnym czasie i z odmiennymi celami działania. Częstą pomyłką jest utożsamianie Ruchu z Friedrichem Paulusem – bez uwzględnienia faktu, że feldmarszałek stał się członkiem wspomnianej formacji dopiero w sierpniu 1944 r. i nie odegrał w Ruchu żadnej roli. Istotny problem stanowi wreszcie mylenie *NKFD* i *BDO* z ruchem „Antify” (*Antifa-Bewegung*), choć ta ostatnia działała w obozach na długo przed powstaniem Komitetu i Związku.

Wszystkie wymienione wyżej czynniki uzasadniają potrzebę analizy przedstawionego w artykule zagadnienia. Celem tekstu jest analiza uwarunkowań powstania Ruchu *Freies Deutschland*, w kontekście zarówno planów Kremla, jak i motywów stojących za akcesem do tej formacji jeńców niemieckich w ZSRR. Istotny aspekt tematu stanowi również ewolucja postawy emigracyjnej Komunistycznej Partii Niemiec (*KPD*), której władze znalazły się podczas wojny na terytorium Związku Sowieckiego¹.

*

¹ Spośród ścisłego kierownictwa *KPD*, poza ZSRR znajdował się formalny przywódca partii, Ernst Thälmann oraz Franz Dahlem. Obaj więzieni byli w nazistowskich obozach koncentracyjnych.

Za przesłankę warunkującą powstanie Ruchu *Freies Deutschland* należy uznać agresję wojsk niemieckich na ZSRR 22 czerwca 1941 r. Do tego momentu wyznacznikiem polityki sowieckiej wobec Berlina był pakt Ribbentrop-Mołotow, pociągający za sobą porzucenie przez Kreml głoszonej wcześniej krytyki „niemieckiego faszyzmu”. Późniejsi współtwórcy *NKFD* – niemieccy emigranci komunistyczni w Związku Sowieckim – musieli po 23 sierpnia 1939 r. porzucić na pewien czas nadzieję na konflikt obu państw i obalenie reżimu Hitlera siłami Armii Czerwonej².

Z punktu widzenia interesów *KPD* agresja niemiecka w 1941 r. teoretycznie otwierała nowe perspektywy. Przebywające w ZSRR kierownictwo tej partii liczyło na szybkie pokonanie „faszystowskiego *Wehrmachtu*”. Według oficjalnej linii *KPD*, armia niemiecka stanowiła wprawdzie „narzędzie imperializmu”, ale jej fundament tworzyli reprezentanci „klasy pracującej”. W obliczu ataku na „ojczyznę światowego proletariatu” niemieccy żołnierze (także podoficerowie i młodszy oficerowie) powinni byli wypowiedzieć posłuszeństwo swym dowódcom i skierować broń przeciwko wrogom ZSRR³.

Błyskawiczne postępy niemieckiej ofensywy latem 1941 r. wprowadziły przywódców *KPD* w stan głębokiej konfuzji. Z jednej strony, runął mit o sympatyzującej z komunizmem opozycji antynazistowskiej w szeregach *Wehrmachtu*⁴. Z drugiej, komunistyczni emigranci musieli stawić czoła narastającej w ZSRR niechęci do wszystkiego, co niemieckie. Za wyjątkiem ścisłej kadry przywódczej *KPD* (Wilhelm Pieck, Walter Ulbricht, Wilhelm Florin)⁵, większość reprezentantów tej partii została wraz z rodzinami wysiedlona z Moskwy do Kazachstanu⁶.

Nieufność władz sowieckich wobec emigrantów z Rzeszy nie przekreślała jednak możliwości wykorzystania wychodźców dla celów propagandowych. W obliczu spektakularnych sukcesów *Wehrmachtu* potrzebą chwili stawało się sianie destrukcji w szeregach wroga. Prawdopodobieństwo efektywności tego typu działań było niewielkie, ale ich sens wzmacniały pojedyncze przypadki przechodzenia przez żołnierzy niemieckich na stronę sowiecką⁷. Przykładem tego typu zachowań była akcja Heinza Keßlera, późniejszego ministra obrony NRD, który jako

² W. Leonhard, *Die Revolution entlässt ihre Kinder*, Köln 2011, s. 81-82, 95-96.

³ G. Hass, *Zum Bild der Wehrmacht in der Geschichtsschreibung der DDR*, w: *Die Wehrmacht. Mythos und Realität*, wyd. R. D. Müller, H. R. Volkmann, München-Oldenburg 1999, s. 1100-1101.

⁴ M. Frank, *Walter Ulbricht. Eine deutsche Biografie*, Berlin 2003, s. 163.

⁵ Formalnym przywódcą *KPD* był od 1935 r. Wilhelm Pieck, pełniący tę funkcję „w zastępstwie” Ernsta Thälmana. Wraz z Wilhelmem Florinem reprezentował on *KPD* w Egzekutywie Kominternu.

⁶ W. Leonhard, *op. cit.*, s. 159-169, 195. Mieszkańcy i władze Kazachstanu traktowali emigrantów na równi z rosyjskimi Niemcami, podejrzewając jednych i drugich o sympatyzowanie z „faszystami”.

⁷ *Ibidem*, s. 145, 147. Latem 1941 r. centralna prasa często informowała o faktach przechodzenia frontu na stronę sowiecką (czasami były to całe załogi samolotów). Weryfikacja wspomnianych przypadków jest problematyczna.

dwudziestojednolatek zdezerterował z *Wehrmachtu* już 15 lipca 1941 r.⁸ Przypadek ten potwierdzał zresztą ogólną regułę – dezertarami byli niemal wyłącznie komuniści⁹.

Działania destrukcyjne wobec wroga prowadzono początkowo dwoma kanałami. Już w końcu czerwca 1941 r. radio Moskwa uruchomiło niemieckojęzyczne audycje z udziałem działaczy emigracyjnej *KPD*. Kluczową rolę odgrywał w nich nie Wilhelm Pieck, lecz Walter Ulbricht – zarówno jako mówca, jak i merytoryczny twórca programu. Zgodnie z zaleceniami władz ZSRR, audycje kierowane były nie tyle do *Wehrmachtu*, ile do „ludu pracującego” Niemiec, jednak z racji słabej słyszalności radia odbierane ono było głównie przez niemieckie radiostacje frontowe¹⁰. Drugą formą oddziaływania propagandy sowieckiej były ulotki w języku niemieckim redagowane przy pomocy emigrantów z *KPD*. Te ostatnie miano w założeniu zrzucać nad linią frontu z samolotów, co w praktyce – biorąc pod uwagę straty lotnictwa sowieckiego – okazało się mało realne¹¹.

Niska efektywność ówczesnych działań propagandowych Moskwy była wynikiem kilku czynników. Za podstawowy należy uznać skalę sukcesów *Wehrmachtu* i towarzyszący im entuzjazm w jednostkach niemieckich. Istotny powód stanowiła również toporna frazeologia sowieckiej propagandy, budząca momentami wręcz wesołość wśród jej potencjalnych odbiorców¹². Winnymi tego stanu rzeczy byli nie tylko Sowietci, ale i niemieccy komuniści, oderwani od realiów Rzeszy i trzymający się kurczowo dotychczasowej argumentacji ideologicznej. Brak efektów propagandy wynikał wreszcie z obserwacji poczynionych przez niemieckich żołnierzy w ZSRR – biedy, cywilizacyjnego zapóźnienia oraz śladów komunistycznego terroru w tym kraju¹³.

Szanse na podjęcie kompleksowej propagandy antynazistowskiej w ZSRR powstały dopiero jesienią 1941 r., po zastopowaniu postępów *Wehrmachtu* i pojawieniu się potencjalnie atrakcyjnej grupy oddziaływania – niemieckich jeńców. Ci ostatni trafiali najpierw do tworzonych *ad hoc* obozów przyfrontowych, a następnie kierowani byli do właściwych obozów, lokowanych często w budynkach dawnych kompleksów klasztornych¹⁴. Z uwagi na relatywnie niewielką liczbę

⁸ B. Kügelen, *Die Nacht der Entscheidung. Der Weg eines deutschen Offiziers zum Nationalkomitee Freies Deutschland. Eine Autobiographie*, Köln 1984, s. 369.

⁹ Oboje rodzice Keßlera byli za swe poglądy prześladowani przez nazistowski reżim. On sam należał jako uczeń do młodzieżówki komunistycznej.

¹⁰ M. Funk, *op. cit.*, s. 164-166.

¹¹ *Ibidem*, s. 164.

¹² W. Leonhard, *op. cit.*, s. 147.

¹³ W pierwszych tygodniach operacji „Barbarossa” Niemcy natrafili na masowe szczątki ofiar egzekucji NKWD z czerwca 1941 r. Dało to pretekst do wzniesienia terroru wobec miejscowych Żydów, obciążanych rzekomą odpowiedzialnością za zbrodnie sowieckie.

¹⁴ S. Kerner, *Deutsche Kriegsgefangene und Internierte in der Sowjetunion 1941-1956*, w: *Die Wehrmacht. Mythos...*, s. 1016. W niektórych obozach przetrzymywani byli wcześniej jeńcy polscy (np. obóz w Griazowcu).

jeńców nie widziano początkowo potrzeby wydzielenia odrębnych obozów dla oficerów¹⁵. Administracja obozów spoczywała w rękach Głównego Zarządu do Spraw Jeńców Wojennych i Internowanych (*GUPWI*) – instytucji utworzonej już 19 września 1939 r. jako wydzielona komórka Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych (*NKWD*)¹⁶.

Aż do klęski 6. Armii niemieckiej pod Stalingradem plany władz ZSRR wobec jeńców były ograniczone. Propaganda w obozach sprowadzać się miała do agitacji antyfaszystowskiej oraz pokazywania jeńcom osiągnięć Kraju Rad. Nadzór nad szkoleniami sprawował Główny Zarząd Polityczny Armii Czerwonej (*GławPURRKA*), którego Wydział VII (tzw. siódemka) odpowiadał za pracę z jeńcami. Instruktorami w obozach byli początkowo obywatele sowieccy – przed wojną wykładowcy akademicki, znający dobrze język i historię Niemiec¹⁷.

Potencjalne szanse agitacji wśród jeńców dostrzegało również kierownictwo *KPD*. Już w sierpniu 1941 r. Walter Ulbricht złożył w tej sprawie odpowiedni wniosek na ręce sekretarza generalnego Kominternu, Georgi Dymitrowa. Formalnej zgody na działalność niemieckich komunistów w obozach udzielił sekretarz w Komitecie Centralnym WKP(b) Aleksander Szczerbakow, odpowiedzialny w partii za propagandę wojenną¹⁸. Pod nadzorem *GławPURRKI* do obozów udali się wysłannicy *KPD*, badający na miejscu możliwość „pracy z jeńcami”. Dwukrotnie (w sierpniu i październiku 1941 r.) wizytowali oni obóz w Tiemnikowie, zaś jeden raz odwiedzili obóz w Spasozawodsku koło Karagandy¹⁹.

Mimo osobistego zaangażowania w agitację Ulbrichta i indywidualnego charakteru rozmów z jeńcami efekty misji *KPD* okazały się znikome. Emigranci byli zaszokowani stopniem indoktrynacji nazistowskiej swych rodaków, zwłaszcza, że wśród ich rozmówców dominowali żołnierze, a nie „burżuazyjni” oficerowie²⁰. Spośród około 1500 jeńców w Tiemnikowie udało się pozyskać 158 osób – sygnatariuszy przygotowanego wcześniej *Apelu do narodu niemieckiego*. W dokumencie tym wzywano do zakończenia wojny, obalenia Hitlera i utworzenia

¹⁵ Do początków 1942 r. w ZSRR działało zaledwie 6 obozów dla jeńców niemieckich i obywateli innych państw Osi. Znaczną grupę w obozach stanowili piloci, strąceni przez myśliwce sowieckie – *ibidem*, s. 1017.

¹⁶ G. Knopp, *Die Gefangenen*, München 2005, s. 28-29.

¹⁷ J. Morré, *Hinter den Kulissen des Nationalkomitees. Das Institut 99 in Moskau und die Deutschlandpolitik de Ud SRR 1943-1946*, München 2001, s. 20. Wśród oficerów *GławPURRKI* byli także niemieccy komuniści, m.in. syn Wilhelma Piecka, Arthur Pieck. Warunkiem wstąpienia do Armii Czerwonej było posiadanie obywatelstwa ZSRR.

¹⁸ L. Babičenko, *Zur Neubewertung der Zusammenarbeit des Zentralkomitees der KPdSU und anderer Stellen mit dem NKFD und dem BDO*, w: *Das Nationalkomitee „Freies Deutschland” und der Bund Deutscher Offiziere*, wyd. S. R. Arnold, G. R. Überschär, Frankfurt am Main 1995, s. 81. Od 1942 r. Szczerbakow, w randze generała pułkownika, stał również na czele *GławPURRKI*.

¹⁹ M. Frank, *op. cit.*, s. 166-167, 189-194.

²⁰ G. Knopp, *op. cit.*, s. 52-53.

w przyszłości „wolnych” Niemiec²¹. W sensie formalnym większy sukces odniesiono w obozie w Spasozawodsku. Na około 1900 jeńców około 800 podpisało wspomniany wyżej *Apel 158* z Tiemnikowa²². Lepszy efekt agitacji w Spasozawodsku był jednak dyskusyjny, biorąc pod uwagę wyjątkowo ciężkie warunki życia w tym obozie (jeńcy pracowali w kopalni węgla, a kazachska zima siała wśród nich prawdziwe spustoszenie). Generalnie należy stwierdzić, iż większość sygnatariuszy *Apelu* poparła ów dokument jedynie formalnie, w nadziei na poprawę warunków swej egzystencji²³.

Słabe wyniki agitacji wśród jeńców skłoniły władze sowieckie do korekty dotychczasowych działań. W styczniu 1942 r. w Kominternie powołano do życia komisję, nadzorującą w sposób długofalowy propagandę w obozach. Na czele nowego gremium stanął Walter Ulbricht²⁴. Podstawowym celem agitacji miała być odtąd nie „reedukacja” wszystkich jeńców, lecz tworzenie w obozach „grup antyfaszystowskich” (*Antifa-Gruppen*). Osoby przystępujące do takich grup miały być kierowane na specjalne, trzymiesięczne (potem czteromiesięczne) szkolenia, organizowane pod auspicjami „Antify” w obozie w Orankach. Pierwszy kurs uruchomiono w maju, drugi w październiku 1942 r.²⁵ Kierownikiem „szkoły” (*Antifa-Schule*) został Mikołaj Janzen (Jancen) – bałtycki Niemiec, oficer *GławPURRKI*, w cywilu profesor filozofii na uniwersytecie w Leningradzie²⁶.

Pierwsze kursy „Antify” przeznaczone były dla żołnierzy i podoficerów. Efektywność szkoleń pozostawiała wiele do życzenia, także ze względu na akcentowanie socjalistycznego charakteru przyszłych Niemiec²⁷. Jeszcze trudniejszym wydawało się pozyskanie środowiska oficerskiego, bardziej „odpornego” na perswazję natury „egzystencjalnej” (oficerowie w obozach nie musieli pracować). Do kwietnia 1942 r. Sowietom udało się zdobyć poparcie zaledwie kilku młodszych rangą oficerów, m.in.: kapitana Ernsta Hadermanna, oberleutnanta Eberharda Charisiusa, leutnantów Friedricha Reyhera i Friedricha Augustina²⁸. Najbardziej aktywnym ze wspomnianej grupy okazał się Hadermann – oficer rezerwy, w cywilu nauczyciel gimnazjalny z tytułem doktora filozofii. Jego droga życiowa nie była jednoznaczna. Wprawdzie w 1918 r. należał do rady robotniczo-żołnierskiej, a dwa lata później wstąpił do *USPD*, ale w III Rzeszy nie dotknęły go zawodowe represje,

²¹ M. Frank, *op. cit.*, s. 167.

²² *Ibidem*, s. 169.

²³ Mimo demokratycznych akcentów argumentacja „Apelu” była na wskroś komunistyczna.

²⁴ *Ibidem*, s. 169. Sama komisja okazała się ciałem dekoracyjnym, głównie ze względu na apodyktyczność Ulbrichta.

²⁵ J. Morré, *op. cit.*, s. 35-36.

²⁶ *Ibidem*, s. 35. Słuchacze obozowych wykładów Janzena wspominali jego świetną niemiezczyń, z charakterystycznym „bałtyckim akcentem”.

²⁷ *Ibidem*, s. 36. Janzen postulował utworzenie szkoły przygotowawczej, której absolwenci trafialiby na kurs w Orankach.

²⁸ *Ibidem*, s. 38.

zaś od maja 1937 r. był członkiem *NSDAP*²⁹. Zasadnicze znaczenie dla przyszłości Hadermanna miała wczesna niewola (lipiec 1941 r.) oraz gotowość poparcia antynazistowskiej agitacji w okresie, kiedy tego typu hasła trafiały na mur niechęci ze strony oficerów. W maju 1942 r. jako więzień obozu w Jełabudze wygłosił on opracowane przez siebie przemówienie pt. *Jak zakończyć wojnę?* Nowatorstwo mowy polegało na nieobecności w niej frazesów komunistycznych i skupieniu się na kwestii żołnierskiej przysięgi. Hadermann dowodził, iż ta ostatnia traci swą moc w wypadku wiarołomstwa osoby, będącej adresatem przyrzeczenia. Przemówienie zostało powielone przez Sowieców w tysiącach egzemplarzy – jako broszura trafiło do obozów, zaś jako ulotka na front³⁰.

Jest oczywiste, iż treść tekstu Hadermanna musiała być wcześniej zatwierdzona przez *GłównąPURRKĘ*, nadzorującą wszelkie formy propagandy wobec Niemców. Z powyższego punktu widzenia przemówienie sygnalizowało nieśmiałe zmiany w sowieckiej strategii agitacyjnej – akceptację odrębnej argumentacji wobec środowiska oficerskiego, dla którego kluczowymi były kategorie: honoru, wierności i zdrady.

Mimo racjonalnego podłoża, argumenty Hadermanna nie znalazły początkowo wielu entuzjastów. Kluczowe znaczenie miała tutaj niechęć wobec Sowieców, potencjalnych beneficjentów mowy, postrzeganych nie tylko w kategoriach nieprzyjaciela, ale i ideowego wroga. Ważnym powodem braku rezonansu przemówienia było również przekonanie jeńców o rychłym zwycięstwie wojsk niemieckich na Wschodzie. Informacjom o problemach aprowizacyjnych *Wehrmachtu* nie dawano wiary. Wręcz przeciwnie – jeszcze jesienią 1942 r. w większości obozów oczekiwano rychłego oswobodzenia z rąk sowieckich³¹.

Nikłe efekty agitacji Hadermanna nie wykluczały jednak przypadków poparcia jego argumentacji. Trafiała ona na pewno do osób o krytycznym stosunku wobec reżimu Hitlera. W niektórych przypadkach motywami mogły być nawet znudzenie obozową rutyną czy niechęć wobec bezkrytycznie zapatrzonych w Hitlera obozowych kolegów³². W takich sytuacjach proces dochodzenia do antynazistowskiej deklaracji rozkładał się z reguły na kilka etapów. Obok lektury książek istotną rolę grały obowiązkowe dla jeńców odczyty, wygłaszane zarówno przez oficerów *GłównąPURRKI*, jak i – nielicznych początkowo – oficerskich aktywistów „Antify”.

Przykładu opisaną wyżej ewolucji postawy dostarcza biografia Bernta von Kùgelen, późniejszego współzałożyciela Narodowego Komitetu „Wolne Niemcy”.

²⁹ Jedyną w III Rzeszy sankcją wobec Hadermanna był zakaz prowadzenia lekcji historii. Dzięki filologicznemu wykształceniu nadal prowadził zajęcia z języków obcych.

³⁰ B. Kùgelen, *op. cit.*, s. 380; W. Leonhard, *op. cit.*, s. 252. W obozach przemówienie było kolportowane pt. *Słowo niemieckiego kapitana*.

³¹ B. Kùgelen, *op. cit.*, s. 313, 316.

³² Dobrym przykładem takiej motywacji był leutnant Augustin. Znudzony studiami prawniczymi, zgłosił się do *Wehrmachtu*, a z potrzeby wrażeń zamienił służbę w artylerii na rzecz *Luftwaffe* – *ibidem*, s. 370-371.

Wywodził się z rodziny o rodowodzie szlachecko-inteligenckim, zamieszkałej od pokoleń w carskiej Rosji. Po rewolucji bolszewickiej wraz z rodzicami osiadł w Berlinie, będąc świadkiem postępującej degradacji zawodowej ojca – w Petersburgu wziętego dziennikarza, w Republice Weimarskiej człowieka korzystającego z dorywczych ofert zatrudnienia. Urodzony w 1914 r. Kügelen ukończył (dzięki stypendium) prywatne gimnazjum – na tyle wcześniej, aby uniknąć politycznej indoktrynacji w szkole i w *Hitlerjugend*. Po maturze pracował w dziale reklamy wydawnictwa *Scherl Verlag*, odbył dwuletnią służbę wojskową, a po wybuchu wojny walczył na froncie we Francji. Inaczej niż ojciec, który w 1933 r. wstąpił do *NSDAP*, Kügelen „zachowywał dystans” wobec reżimu. Owa postawa nie przeszkadzała mu jednak przyjmować z radością „pokojowych sukcesów Hitlera” i cieszyć się kolejnymi awansami, początkowo na feldfebla (sierżanta), a następnie – leutnanta (podporucznika)³³.

Pierwsze oznaki krytycznego myślenia pojawiły się u Kügelena w okresie służby na froncie wschodnim. Wiosną 1942 r. przeżył piekło walk w kotle pod Demiańskiem. Kilka miesięcy później, w lipcu 1942 r. trafił do niewoli sowieckiej. Przesłuchiwany w sztabie frontu, przyjął ofertę napisania „listu do rodziny” – swoistego znaku życia, który następnie, w formie ulotki, miał zostać zrzucony nad linią frontu³⁴.

Opublikowane po latach pamiętniki Kügelena ukazują etapy przemiany politycznej młodego oficera, jego wahania, lęki, bodźce, które ostatecznie zawiodły go do Ruchu „Wolne Niemcy”. Początkowo trafił do obozu przejściowego za linią frontu. Mimo iż podczas przesłuchań w sowieckim sztabie „mówił krytycznie o faszyzmie”, odrzucił propozycję przedstawienia swych poglądów żołnierzom więzionym w obozie. Nie przekonały go argumenty, iż jako „człowiek wykształcony” powinien zabrać głos w „słusznej sprawie”³⁵.

Wczesną jesienią 1942 r. Kügelen osadzony został w obozie w Orankach koło miasta Gorki (obecnie Niżny Nowogród), nad górną Wołgą. Jego pierwszymi – zapewne nieprzypadkowo – rozmówcami okazali się: leutnant Reyher, Augustin oraz oberleutnant Charisius. Z uwagi na krytyczne uwagi wspomnianych oficerów pod adresem Hitlera, nowo przybyły mówił bez oporu o bombardowaniach Niemiec i pogarszającej się sytuacji zaopatrzeniowej w kraju; podzielił się również swymi przeżyciami w kotle pod Demiańskiem³⁶.

Rozmowy z innymi jeńcami uświadomiły Kügelenowi skalę obozowych podziałów i konfliktów. Większość kolegów w baraku ostrzegała go przed „zdrajcami z Antify”. Ci ostatni wyróżniali się także wyglądem swych mundurów – brakiem na

³³ *Ibidem*, s. 255 n.

³⁴ *Ibidem*, s. 263.

³⁵ *Ibidem*, s. 275-276.

³⁶ *Ibidem*, s. 309-310.

prawej kieszeni górnej części munduru nazistowskiego orła (*Hoheitsvogel*)³⁷. Kügelen znalazł się w położeniu wysoce niekomfortowym. Z jednej strony obawiał się oznak bojkotu przejawianego wobec zwolenników „Antify”, z drugiej – mierzyły go wypowiedzi, pełne wiary w „ostateczne zwycięstwo” i „geniusz *Führera*”³⁸. Zdecydowanie lepiej niż większość jeńców reagował także na obozowego instruktora, „komisarza Wagnera” – niemieckiego komunistę o dużej wiedzy, choć aroganckich manierach i niesympatycznym *emploi*³⁹. Zasadnicza decyzja Kügelena stanowiła *de facto* owoc „wymuszenia”. W październiku 1942 r. na obozowej tablicy ogłoszeń pojawił się artykuł sygnowany jego nazwiskiem. Napisany w rzeczywistości przez jednego z oficerów „Antify” tekst zawierał wszystko, co w prywatnej rozmowie opowiedział kolegom. W efekcie zabiegu Kügelen stanął w obliczu bojkotu, a następnie oferty wybaczenia przewiny, za cenę wyparcia się słów zawartych w artykule. Mimo iż czuł oburzenie wobec rzeczywistych sprawców afery, podjął decyzję o przyłączeniu się do „Antify”⁴⁰.

Deklaracja Kügelena – pierwszego pozyskanego jeńca noszącego przed nazwiskiem przedrostek „von” – była dla Sowietów i *KPD* znacznym sukcesem. Jeszcze bardziej spektakularny charakter miała decyzja poparcia dla hasel „Antify” ze strony leutnanta Heinricha hrabiego von Einsiedla – w prostej linii (po kądzieli) prawnuka kanclerza Ottona von Bismarcka. Pod koniec sierpnia 1942 r., uczestnicząc w walkach powietrznych nad Stalingradem, musiał przymusowo lądować po stronie sowieckiej. Przesłuchiwany za linią frontu wyjawiał nie tylko swe nazwisko, ale i fakt pokrewieństwa z „twórcą” zjednoczonych Niemiec⁴¹.

Pierwszym ustępstwem ze strony Einsiedla było, podobnie jak u Kügelena, wyrażenie zgody na napisanie „listu” do bliskich, wydrukowanego następnie w formie propagandowej ulotki. Poza opisem okoliczności dostania się do niewoli i informacją o dobrym traktowaniu przez nieprzyjaciela, pismo zawierało istotną, z punktu widzenia Sowietów konstatację – tezę, iż „tak wielkiego państwa jak Rosja nie można pokonać”. Beneficjenci ulotki zadbali także o wyeksponowanie (tłustym drukiem) faktu, iż autor tekstu jest w prostej linii potomkiem kanclerza Bismarcka⁴².

Podobnie jak Kügelen, także Einsiedel nie był w momencie wzięcia do niewoli antynazystą. Późniejszy wiceprezydent Komitetu „Wolne Niemcy” urodził się

³⁷ *Ibidem*, s. 316, 370.

³⁸ *Ibidem*, s. 312-313.

³⁹ *Ibidem*, s. 327-331. Wspomnianym instruktorem był Otto Braun (1900-1974) – funkcjonariusz *KPD* i Kominternu, od 1925 r. agent sowieckiego wywiadu wojskowego (*GRU*), uczestnik chińskiego „długiego marszu”, a podczas wojny wykładowca w obozach jenieckich.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 331-333.

⁴¹ H. von Einsiedel, *Tagebuch der Versuchung*, Berlin (West)-Stuttgart 1950, s. 12-13. Jak okazało się później, Einsiedla przesłuchiwał pułkownik Siergiej Tulpanow, w okresie pokoju wykładowca Akademii Wojennej w Leningradzie, zaś po wojnie szef Zarządu do Spraw Informacji sowieckiej administracji okupacyjnej w Niemczech.

⁴² *Ibidem*, s. 26-27.

w 1921 r. jako najmłodszy syn hrabiego Heinricha von Einsiedla i hrabiny Irene *de domo* Bismarck-Schönhausen. Wychowywany był w duchu narodowym i tradycji wojskowej (do grona zawodowych oficerów należał zarówno jego ojciec, jak i drugi mąż matki – Horst von Petersdorff). Po wybuchu wojny Einsiedel wybrał karierę w *Luftwaffe*. Jako pilot szwadronu „Udet” uczestniczył w walkach powietrznych nad Francją i Anglią, a następnie trafił na front wschodni. W momencie wzięcia do niewoli miał na swoim koncie 35 zestrzeleń, Krzyż Żelazny II i I klasy oraz Złotą Odznakę Lotniczą⁴³.

Jedynym elementem opozycyjności w biografii Einsiedla był jego młodzieńcze związki z *bündische Jugend* – rozwiązanymi przez nazistów specyficznymi niemieckimi strukturami młodzieżowymi. Ze wspomnień przyszłego wiceprezydenta *NKFD* wynika, iż kontakty te spowodowały nawet jego krótkotrwałe aresztowanie w 1938 r.⁴⁴ Nie zmienia to faktu, że nie odczuwał skrupułów walcząc w interesie III Rzeszy jako pilot *Luftwaffe*.

Ewolucja polityczna Einsiedla miała nieco bardziej skomplikowany przebieg niż u Kügelena. Wraz z jeńcami włoskimi spod Stalingradu wyekspediowany został do obozu w Orankach, a następnie do Krasnogorska nieopodal Moskwy⁴⁵. W tym ostatnim po raz pierwszy zetknął się z informacjami o problemach niemieckiej 6. Armii pod Stalingradem. Młody lotnik nie dawał im początkowo wiary i dopiero pod koniec grudnia 1942 r. zaczął brać na poważnie komunikaty sowieckiego dowództwa⁴⁶. W Krasnogorsku Einsiedel zetknął się również z „inicjatorem” „Antify”, kapitanem Hadermannem. Kontakt z tym ostatnim przyspieszyłby zapewne ewolucję poglądów jeńca, gdyby nie tyfus, który na kilka miesięcy wyłączył go z wszelkiej aktywności. Ocalenie zawdzięczać będzie nie tylko własnym siłom, ale też opiece sowieckiej lekarki, z pochodzenia Żydówki⁴⁷.

Zamknięcie ponad trzystutysięcznej 6. Armii w kotle pod Stalingradem stanowiło dla zwolenników „Antify” pierwszą okazję do zademonstrowania w praktyce swego istnienia. W obozach jenieckich aktywiści grupy wygłaszali „pogadanki”, ukazujące beznadziejność położenia jednostek niemieckich i ich sojuszników z państw Osi. Trzech działaczy „Antify” (Hadermann, Reyher, Augustin) dołączyło do grupy wysłanników *KPD*, działającej propagandowo na przedpolach Stalingradu.

⁴³ W pierwotnej wersji listu widniała liczba 35 trafień. Sowietci wymazali liczbę „pięć”, zmniejszając tym samym dorobek zestrzeleń jeńca do trzech. Wspomniany zabieg spowodował w efekcie przekreślenie wiarygodności ulotki (żaden pilot nie otrzymałby EK I oraz Złotej Odznaki za trzy zestrzelenia).

⁴⁴ *Ibidem*, s. 16.

⁴⁵ Informacja o pobycie Einsiedla w Orankach pochodzi od Kügelena. Ten ostatni wspominał później, że „potomek Bismarcka” nie miał w obozie łatwego życia. Przez większość oficerów był bojkotowany za swą „ulotkę”, zaś od „Antify” trzymał się z daleka – B. von Kügelena, *op. cit.*, s. 388.

⁴⁶ H. von Einsiedel, *op. cit.*, s. 29-40.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 40-41. W wielu wspomnieniach pojawia się postać lekarki – Żydówki, pielęgnującej chorych na tyfus niemieckich jeńców – por.: G. Knopp., *op. cit.*, s. 25.

Za pomocą ulotek i głośników nagłaśniano skalę niemieckich ofiar kotła (*Stalingrad – ein Massengrab*) i wzywano do przechodzenia na stronę sowiecką⁴⁸.

Efekty propagandy w obozach okazały się znikome. Uczestnicy przymusowych zebrań reagowali kąśliwymi uwagami pod adresem prelegentów; większość liczyła na przerwanie okrażenia na podobieństwo niemieckiej akcji pod Demiańskiem. Dopiero widok napływających do obozów jeńców rumuńskich – brudnych i wygłodzonych – stanowił dla niektórych powód do zwątpienia⁴⁹. Jeszcze mniejsze skutki przyniosła agitacja pod Stalingradem. Zamknięci w kotle traktowali wezwania do dezercji jako klasyczną propagandę wroga. Nawet w ostatnich tygodniach bitwy przypadki przechodzenia na stronę sowiecką były sporadyczne – większość bardziej bała się niewoli niż głodu i odmrożeń, zdesperowani gotowi byli nawet na samobójstwo⁵⁰.

Z perspektywy władz ZSRR przełomowym momentem w ich planach wobec jeńców niemieckich okazała się dopiero kapitulacja 6. Armii pod Stalingradem. W wyniku złożenia broni w dniach 31 stycznia – 2 lutego 1943 r. do niewoli sowieckiej dostało się ponad 90 tys. żołnierzy i oficerów, w tym jeden feldmarszałek (Paulus otrzymał awans dzień przed kapitulacją) i 24 generałów⁵¹. Dla tych, którym dane było przeżyć kolejne miesiące, trauma walk w kotle okazywała się często początkiem mentalnego przełomu⁵². Sowietom otwierało to możliwość zarówno powiększenia kadry aktywistów „Antify”, jak i przeformułowania strategii propagandowego wykorzystania jeńców. Taką zmianą byłoby utworzenie szerszej reprezentacji środowiska jenieckiego, połączenie wspomnianego ciała z reprezentacją emigracyjnej *KPD* i rozpoczęcie przez owe środowiska zmasowanej agitacji antyfaszystowskiej na froncie.

W świetle badań Jörga Morré, „duchowym ojcem” projektu „Komitetu Antyhitlerowskiego” był Dymitr Manuilski – sowiecki komunista, wysokiej rangi funkcjonariusz Kominternu, od lipca 1942 r. oddelegowany do *GłównPURRKI* jako „prawa ręka” nowego szefa tej instytucji, Aleksandra Szczerbakowa. Już w kwietniu 1942 r. opracował on plan utworzenia struktury składającej się z komunistycznych emigrantów i sprawdzonych politycznie niemieckich jeńców. W koncepcji

⁴⁸ Szefem grupy był Walter Ulbricht. Towarzyszyli mu emigracyjni komunistyczni literaci: pisarz Willi Bredel i poeta Erich Weinert – M. Frank, *op. cit.*, s. 172-175.

⁴⁹ B. Kügelen, *op. cit.*, s. 350-352. Pod wpływem informacji o sytuacji 6. Armii, w obozach doszło do pojedynczych akcesów na rzecz „Antify”.

⁵⁰ T. Diedrich, *Paulus. Das Trauma von Stalingrad. Eine Biographie*, Paderborn 2009, s. 272; W. von Seydlitz, *Stalingrad. Konflikt und Konsequenz*, Oldenburg-Hamburg 1977, s. 249-250.

⁵¹ Liczba ponad 90 tys. pochodzi ze źródeł sowieckich. Według ustaleń niemieckich, do niewoli trafiło około 120 tys. żołnierzy 6. Armii. Około 30 tys. zmarło w pierwszych tygodniach po kapitulacji w wyniku głodu i odmrożeń – W. von Seydlitz, *op. cit.*, s. 254; G. Knopp, *op. cit.*, s. 24.

⁵² Jeden z jeńców, młodszy rangą oficer *Wehrmachtu*, powiedział później, że pod Stalingradem „załamała się weń, wyniesiona z domu, wizja cywilizowanego świata i życia podlegającego normom moralnym” – cytuję za: *Stalingrad*, film dokumentalny w reżyserii S. Dehnhardta, Ch. Deicka, J. Mullnera, Bavaria Film 2006.

Manuilskiego wspomniane ciało miałyby tylko jedno zadanie – wzywania *Wehrmachtu* do wycofania się z terytorium ZSRR. Formalną przesłanką powstania Komitetu był rozkaz dzienny Stalina na święto Armii Czerwonej z 23 lutego 1942 r. W dokumencie tym przywódca Związku Sowieckiego stwierdzał, że „Hitlerzy przychodzą i odchodzą, a niemiecki naród i niemieckie państwo pozostaną”⁵³.

Równoległe z propozycjami Manuilskiego swój plan powołania „Komitetu Narodowego” opracowało także emigracyjne kierownictwo *KPD*. Przyjęty w kwietniu 1942 r. dokument różnił się od pierwszego projektu w dwóch kwestiach. Po pierwsze, przypisywał nowemu gremium „przewodnią rolę w walce narodu niemieckiego o natychmiastowe zakończenie wojny i wyzwolenie kraju z barbarzyńskiej władzy Hitlera”. Po drugie, zakładał, iż ów cel zostanie osiągnięty poprzez strajki, akty sabotażu oraz wzmożoną agitację na froncie⁵⁴.

W dokumentach sowieckich nie zachował się ślad reakcji Stalina na żaden z wymienionych projektów. Abstrahując od realności obu planów, można przypuszczać, iż stanowiły one luźne koncepty opracowywane z myślą o przyszłości. Nie zmienia to faktu, że już w sierpniu 1942 r. kierownictwo *KPD* uruchomiło w Kuznarenkowie koło Ufy kurs polityczny dla niemieckich komunistów, wegetujących dotąd w przysiółkach i kolchozach Kazachstanu. W realizowanym pod auspicjami Kominternu szkoleniu uczestniczyli także reprezentanci innych partii komunistycznych, w tym rozwiązanej w 1938 r. Komunistycznej Partii Polski⁵⁵. Ze wspomnień Wolfganga Leonharda wynika, iż celem kursu było przede wszystkim przygotowanie adeptów do pracy w krajach ich pochodzenia (zajęcia odbywały się w sekcjach). Z punktu widzenia powstałego rok później Komitetu „Wolne Niemcy” istotne znaczenie miało akcentowanie w toku wykładów „potrzeby współpracy klasy robotniczej z innymi warstwami społecznymi”. Kwestionowanie owej potrzeby, dość powszechne na początku kursu, określane było mianem „seksciarstwa”⁵⁶.

Przesłanki powołania do życia struktury reprezentującej niemieckich komunistów i jeńców w ZSRR pojawiły się wprawdzie już w lutym 1943 r., ale konkretne decyzje zapadły dopiero trzy miesiące później. Sygnałem planów Stalina stało się rozwiązanie Kominternu w maju 1943 r. W udzielonym z tej okazji wywiadzie przywódca sowiecki stwierdził, iż rozwiązanie Międzynarodówki „ułatwi walkę patriotów w krajach okupowanych przez hitleryzm” i „zdemaskuje oszczerstwa” na temat partii komunistycznych, niezdolnych jakoby do współpracy z innymi siłami politycznymi⁵⁷.

⁵³ J. Morré, *op. cit.*, s. 30-32.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 32-33.

⁵⁵ W. Leonhard, *op. cit.*, s. 229 n. Jednym z instruktorów w Kuznarenkowie był Jakub Berman.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 236-237, 250-251, 283-284.

⁵⁷ Jeszcze w początkach 1943 r. w prasie sowieckiej pisano o „odwiecznej walce słowiańskich narodów z Niemcami”. Od lata 1943 r. słowo „Niemcy” będzie zastępowane mianem „hitlerowcy” i „faszyści” – *ibidem*, s. 318-319, 241-242.

Biorąc pod uwagę interesy ZSRR, którego armia daleka była od zwycięstwa (fiasko ofensywy sowieckiej pod Charkowem w marcu 1943 r.), zaskakiwać mogła nie sama przebudowa strategii Kremla, ile wolne tempo wdrażania zmian. W kontekście losu jeńców spod Stalingradu powolność ta przekładała się na ogromną śmiertelność w pierwszych miesiącach niewoli. Przyczyną było nie tylko wycieńczenie żołnierzy 6. Armii warunkami życia w okrażeńiu, ale i brak przygotowania Sowietów do przyjęcia ponadstutysięcznej masy ludzkiej. W świetle współczesnych szacunków, od lutego do czerwca 1943 r. zmarło około 60-70 tys.. jeńców wziętych do niewoli pod Stalingradem⁵⁸. Ci, którzy przeżyli, mieli w pamięci wielokilometrowe marsze do obozów przejściowych, stosy trupów składane po każdej nocy w nieogrzewanych barakach (lub jamach śnieżnych), przypadki kanibalizmu i rozprzestrzeniającą się z w zawrotnym tempie epidemię tyfusu⁵⁹. W pierwszych miesiącach niewoli umierali nie tylko żołnierze, ale i młodszy rangą oficerowie, więzieni często w tych samych, przepełnionych obozach. Tylko jeńcy w randze od majora wzwyż mieli zapewnione przyzwoite racje żywieniowe i odpowiednie warunki noclegu⁶⁰. W obozach krążyć będą później pogłoski o rzekomym „luksusie życia generałów” – mocno przesadzone i prawdopodobnie rozsiewane przez samych Sowietów⁶¹.

Przeżycia pierwszych miesięcy niewoli „stalingradczyków” wywarły znaczący wpływ na proces powstawania ruchu „Wolne Niemcy”. Zgodnie z planami władz sowieckich, w strukturze tej mieli znaleźć się nie tylko żołnierze i oficerowie niskich stopni, ale przede wszystkim osoby cieszące się autorytetem wśród jeńców. Optymalnym rozwiązaniem byłoby pozyskanie samego feldmarszałka Friedricha Paulusa oraz kluczowych dowódców 6. Armii. Temu celowi służyło zapewne odizolowanie grupy wyższych oficerów i zapewnienie im warunków z grubsza odpowiadających konwencji genewskiej. Zabieg ten nie przyniósł spektakularnych efektów, spowodował natomiast pogłębiający się rozdział między „generałami” a resztą jeńców.

Proces tworzenia NKFD zapoczątkowany został decyzją Stalina, podjętą zapewne pod koniec maja 1943 r.⁶² Jej konsekwencją były dwie narady (24 maja, 11 czerwca 1943 r.) z udziałem byłych funkcjonariuszy Kominternu – Georgi

⁵⁸ G. Knopp, *op. cit.*, s. 24.

⁵⁹ Por.: P. Humbert, *Ich bitte erschossen zu werden*, „Spiegel” nr 6/49, 05.02.1949, s. 16. Najwięcej jeńców z 6. Armii zmarło w obozie przejściowym w Biekietowce koło Stalingradu. Epidemia tyfusu spowodowana była brakiem elementarnej higieny w obozach przejściowych.

⁶⁰ G. Knopp, *op. cit.*, s. 30-33. Spośród jeńców spod Stalingradu zmarło 95% żołnierzy i podoficerów, 55% oficerów niższych stopni oraz 5% oficerów wyższych rang.

⁶¹ Opinie takie znaleźć można we wspomnieniach zarówno zwolenników, jak i oponentów Ruchu „Wolne Niemcy” – H. von Einsiedel, *op. cit.*, s. 42; P. Humbert, *op. cit.*, „Spiegel” nr 7/49, 12.02.1949, s. 16. Wiarogodny opis życia „generałów” znaleźć można we wspomnieniach Seydlitz – W. von Seydlitz, *op. cit.*, s. 257 n.

⁶² Por.: H. Müller-Enbergs, *Das Manifest des NKFD vom 13. Juli 1943*, w: *Nationalkomitee...*, s. 94.

Dymitrowa i Dymitra Manuilskiego oraz przedstawicieli *KPD* – Wilhelma Piecka, Waltera Ulbrichta i Antona Ackermanna. Wypracowany przez wymienioną „piątkę” projekt Komitetu zatwierdzony został 12 czerwca 1943 r. przez Biuro Polityczne WKP(b), czyli Stalina. Wbrew początkowym oporom kierownictwa *KPD*, planowana organizacja miała przybrać symbolikę barwy czarno-biało-czerwonej, nawiązującej do flagi II Rzeszy⁶³. Władzom sowieckim zależało wyraźnie na odcięciu się od kontestowanej przez wielu oficerów demokracji weimarskiej, symbolem której były barwy czarno-czerwono-złote⁶⁴.

Przyjęty 12 czerwca 1943 r. dokument zawierał nazwę nowej struktury – Narodowy Komitet „Wolne Niemcy” (*Nationalkomitee „Freies Deutschland”*). Nie wiemy, czy autorzy planu wiedzieli o istnieniu organizacji działającej pod tą samą nazwą – utworzonym w styczniu 1942 r. w Meksyku Ruchu „Wolne Niemcy”. Mimo iż twórcami wspomnianego gremium byli niemieccy emigranci komunistyczni, obie instytucje nie miały ze sobą związku⁶⁵.

Zatwierdzony przez władze sowieckie projekt *NKFD* precyzował cele i skład nowej struktury. Komitet miał „wspierać walkę narodu niemieckiego przeciwko Hitlerowi, w imię jak najszybszego zakończenia wojny i utworzenia wolnych Niemiec”. Jako podstawową formę działania i przewidywano propagandę ulotkową i radiową. W skład *NKFD* mieli wejść (po jednej trzeciej): żołnierze, oficerowie i „cywilni reprezentanci różnych środowisk politycznych”. Jako prezydenta Komitetu proponowano emigracyjnego poetę komunistycznego Ericha Weinerta⁶⁶.

Powstanie *NKFD* poprzedziło powołanie tzw. Komitetu Przygotowawczego, którego celem było przyjęcie Apelu wzywającego do poparcia idei *NKFD*. Komitet powstał 16 czerwca 1943 r. w Krasnogorsku. W jego składzie znalazło się 5 członków *KPD* (Wilhelm Pieck, Walter Ulbricht, Hans Mahle, Erich Weinert i Johannes Becher) oraz 4 jeńców, w tym 2 oficerów (kapitan Ernst Hadermann i leutnant Bernt von Kügelen)⁶⁷.

Równoległe z pracami nad projektem *NKFD* administracja obozów (*GUPWI*) oraz *GłównaPURRKA* przystąpiły do tworzenia list potencjalnych zwolenników nowego gremium. Istotną rolę we wspomnianej akcji odgrywali zarówno reprezentanci *KPD*, jak i członkowie „Antify”. Agitację prowadzono równoległe w obozach żołnierskich i oficerskich⁶⁸.

⁶³ Dla członków *KPD* flaga z 1871 r. była dotąd symbolem „niemieckiego imperializmu”.

⁶⁴ M. Frank, *op. cit.*, s. 178. Autorzy pomysłu przekreślali tym samym także tradycje wojen z Napoleonem z lat 1813-1814. Właśnie wówczas zaczęto propagować sztandar w kolorze czarno-czerwono-złotym.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 177; J. Morré, *op. cit.*, s. 50-51. Twórcami Ruchu „Wolne Niemcy” w Meksyku byli: funkcjonariusz *KPD* Paul Merker oraz komunistyczni emigranci literaccy – Ludwig Renn, Anna Seghers i Bodo Uhse.

⁶⁶ J. Morré, *op. cit.*, s. 52.

⁶⁷ B. von Kügelen, *op. cit.*, s. 378-380.

⁶⁸ J. Morré, *op. cit.*, s. 52.

Rzeczywisty przebieg wyłaniania kandydatów do *NKFD* ukazują wspomnienia samych jeńców – zarówno zwolenników, jak oponentów planowanej struktury. Autorzy opublikowanych po wojnie pamiętników reprezentowali wyłącznie środowisko oficerskie, teoretycznie mniej podatne na sowiecką agitację. W przypadku żołnierzy, potencjalne poparcie dla *NKFD* motywowane było najczęściej prozaicznymi względami – nadzieją na wyrwanie się z kieratu przymusowej pracy i ekstremalnie ciężkich warunków niewoli. Oficerowie mieli w tym kontekście więcej do stracenia, stąd ich reakcje były świadectwem zróżnicowanego odbioru konceptu „Wolnych Niemiec”.

Agitacja wśród oficerów odbywała się w czterech obozach: Orankach, Jełabudze, Krasnogorsku i Suzdału. Największe sukcesy odniesiono w Krasnogorsku, gdzie od stycznia 1943 r. działała centralna szkoła „Antify”. Jej adepci, po części oficerowie, stanowić mieli naturalne zaplecze przyszłego Komitetu⁶⁹. Z większymi trudnościami przebiegały rozmowy z innymi jeńcami. W świetle wspomnień Einsiedla, zręcznością argumentacji odznaczał się przede wszystkim Erich Weinert. Część „przekonanych” wycofała później swe podpisy, w obawie przed konsekwencjami „zdrady państwa” (*Hochverrat*)⁷⁰.

Największym sukcesem w Krasnogorsku okazało się pozyskanie na rzecz *NKFD* Heinricha von Einsiedla. Po ciężkiej chorobie i rekonwalescencji prowadził on wielogodzinne dyskusje z oficerem *GławPURRKI*, majorem Wolfem Sternem. W wydanych po wojnie pamiętnikach wspominał, że już w maju 1943 r. gotów był „wspierać walkę z Hitlerem”. Co więcej, młody hrabia stał się również zwolennikiem komunizmu. W jego opinii, „ani Kościoły, ani demokraci” nie dawali gwarancji uniknięcia sytuacji z 1933 r. W powyższej sytuacji nie widział dla siebie innej drogi jak akces do *NKFD*⁷¹.

W Orankach akcję agitacyjną prowadzili m.in. Walter Ulbricht i Bernt von Kügelen. W świetle wspomnień tego ostatniego, głównym problemem emisariuszy stała się niemiecka ofensywa pod Kurskiem, której postępy (nieutajnione przez Sowietów! – podkreśl. K.J.M.) wzbudziły wśród jeńców nadzieje na zwrot w wojnie. Negatywne emocje zebranych wywołał także Ulbricht, posługujący się językiem komunistycznego agitatora. Jego wystąpienie przyjęto chrząkaniem, szuraniem nóg i okrzykami dezaprobaty z tylnych szeregów sali⁷².

Jeszcze większe problemy z odbiorem projektu *NKFD* wystąpiły w Jełabudze nad Kamą. Mimo iż obóz przyjmował jeńców już w 1941 r., nie powstała tutaj grupa zwolenników „Antify”. W 1943 r. w Jełabudze osadzono dużą grupę „stalingradczyków” – młodych oficerów z ciężkimi przeżyciami po pierwszych tygodniach

⁶⁹ B. von Kügelen, *op. cit.*, s. 375 n. Agitację w Krasnogorsku prowadził literat Erich Weinert oraz Walter Ulbricht.

⁷⁰ H. von Einsiedel, *op. cit.*, s. 48-49.

⁷¹ *Ibidem*, s. 43-45.

⁷² B. von Kügelen, *op. cit.*, s. 385.

niewoli, wyjątkowo niechętnych koncepcji Komitetu⁷³. Wysiłki agitatorów, w grupie których znaleźli się między innymi dramaturg Friedrich Wolf oraz austriacka komunistka, Ruth von Mayenburg, przyniosły skromne rezultaty⁷⁴. W świetle wspomnień Philippa Humberta, plan utworzenia *NKFD* poparła nieliczna grupa oficerów, w tym osoby mające powody obawiać się represji władz sowieckich⁷⁵. Z kolei Mayenburg udało się pozyskać grono Austriaków, „bardziej skłonnych do oportunistu” i usatysfakcjonowanych przydzieleniem im odrębnych baraków⁷⁶.

Najbardziej intensywną agitacją objęto obóz w Suzdalu koło Włodzimierza, gdzie czasowo umieszczeni zostali generałowie i wyżsi oficerowie spod Stalingradu. W grupie prezentującej cele przyszłego *NKFD* znaleźli się m.in. Wilhelm Pieck, Johannes Becher oraz kapitan Ernst Hadermann. Emisariusze starali się przekonać jeńców o ich odpowiedzialności za „sprawę Niemiec”⁷⁷.

Pierwsze apele do sumień dowódców 6. Armii nie wywołały rezonansu. Późniejszy członek władz Związku Oficerów, generał Martin Lattmann miał oświadczyć, że skoro generałowie w kotle nie złamali rozkazu Hitlera, nie wolno im skarżyć się w obliczu militarnej porażki. Feldmarszałek Paulus dodawał ze swej strony, że w niewoli nie można mieć jasnego oglądu sytuacji, a oficerów obowiązują przede wszystkim przysięga wojskowa⁷⁸. Jedynym efektem rozmów z dowódcami 6. Armii było uczestnictwo w zjeździe założycielskim *NKFD* dwóch „obserwatorów” – pułkownika Luitpolda Steidle i oberstleutnanta (podpułkownika) Alfreda Bredta. Pierwszy z wymienionych tłumaczył swój przyjazd przesłankami religijnymi (był katolikiem), drugi nie zdradzał motywów obecności na kongresie⁷⁹.

W obliczu zaawansowanych przygotowań do zjazdu *NKFD* władze sowieckie musiały pogodzić się z mało wyrazistym składem delegacji jeńców. Wyższych rangą oficerów reprezentowali zaledwie majorzy: Karl Hetz, Herbert Stöbblein i Heinrich Homann⁸⁰. Dwaj pierwsi byli z zawodu inżynierami i do 1939 r. oficerami rezerwy, trzeci od 1934 r. służył w *Reichswehrze*. Stöbblein i Homann należeli do *NSDAP* – odpowiednio od 1933 i 1937 r.

⁷³ H. von Einsiedel, *op. cit.*, s. 51. W obozie w Jełabudze (Tatarstan) osadzono około 2 tys. oficerów spod Stalingradu: Niemców, Austriaków, Rumunów, Włochów i Węgrów.

⁷⁴ R. von Mayenburg, *Hotel Lux. Die Menschenfälle*, München 2011, s. 326.

⁷⁵ P. Humbert, *op. cit.*, „Spiegel” nr 7/49, 12.02.1949, s. 17. Autor cytowanego pamiętnika przytacza w tym kontekście przypadek majora Karla Hetza. Oficer ten miał przystąpić do *NKFD* z powodu groźby oskarżenia o współodpowiedzialność za rozstrzeliwanie partyzantów sowieckich. Informacja Humberta nie znajduje potwierdzenia w innych źródłach.

⁷⁶ R. von Mayenburg, *op. cit.*, s. 327-328.

⁷⁷ Cytuję za: N. N., *Bund Deutscher Offiziere. Gitlär kaputt*, „Spiegel” nr 43/66, 17.10.1966, s. 86.

⁷⁸ H. von Einsiedel, *op. cit.*, s. 52.

⁷⁹ B. von Kügelen, *op. cit.*, s. 387. Luitpold Steidle (z zawodu inspektor rolny i od 1934 r. reaktywowany oficer *Reichswehry*) należał od 1933 r. do *NSDAP*. Po wojnie utrzymywał, że po pewnym czasie wystąpił z partii. Znając realia III Rzeszy, wydaje się to mało prawdopodobne.

⁸⁰ H. von Einsiedel, *op. cit.*, s. 50. Od 1 maja 1933 r. do 1 maja 1937 r. w Rzeszy obowiązywała blokada przyjęć do *NSDAP*. Wstąpienie do partii dopiero w 1937 r. wynikało zazwyczaj wyłącznie z powodów formalnych.

Kongres Narodowego Komitetu „Wolne Niemcy” odbył się w dniach 12-13 lipca 1943 r. w Krasnogorsku, w siedzibie tamtejszej rady miejskiej. W obradach uczestniczyło około 400 osób – przedstawiciele emigracyjnej *KPD* oraz środowiska jeńców. Obserwatorami zjazdu byli sowieccy instruktorzy szkół „Antify” oraz oficerowie *GławPURRKI*, m.in. „profesor Arnold” (właśc. Abram Guralski), Mikołaj Janzen i Wolf Stern⁸¹. Reprezentanci obozów jenieckich zostali dobrani według kryteriów społeczno-zawodowych. Wśród delegatów znaleźli się: student teologii Jakob Eschborn, nauczyciel gimnazjalny Günther Kertzscher, robotnicy Heinz Keßler i Max Emendörfer, rolnik Leonhard Helmschrott⁸².

Organizatorzy kongresu zadbali o odpowiednią oprawę spotkania. Sala udekorowana została flagami w kolorze czarno-biało-czerwonym, a na głównej ścianie umieszczono hasło: „Za wolne i niepodległe Niemcy”. Przebieg zjazdu był rejestrowany przez kamerę sowieckiej kroniki filmowej⁸³.

W świetle wspomnień uczestników kongresu, dwa dni obrad upłynęły głównie pod znakiem przemówień. Niektórzy z mówców dokonywali osobistego „obrachunku z Hitlerem”. Bernt von Kügelen opisywał zniszczenie przez Niemców pomnika Mickiewicza na Starym Rynku w Krakowie – scenę, której był biernym i bezmyślnym świadkiem⁸⁴. Z kolei Einsiedel mówił o potrzebie kontynuowania bismarckowskiej *Realpolitik* jako szansie dla współczesnych Niemiec. W jego opinii „orientacja na Zachód” nie dawała szansy na rozwiązanie społecznych i gospodarczych problemów kraju⁸⁵. Największą sensacją pierwszego dnia zjazdu było wystąpienie oberleutnanta Hansa Frankenfelda, oficera wojsk pancernych wziętego do niewoli pod Kurskiem. W emocjonalnych słowach mówił on o fiasku ofensywy niemieckiej, błędach dowództwa i przewadze technicznej sowieckich czołgów⁸⁶. Zwieńczeniem obrad było przegłosowanie manifestu *NKFD* (wynik jednogłośny) oraz złożenie podpisów pod tym dokumentem⁸⁷.

W drugim dniu kongresu zebrani dokonali wyboru prezydenta i prezydium nowej struktury. Wybrany na lidera Komitetu Erich Weinert odczytał przygotowaną wcześniej listę kandydatów do władz *NKFD*. Następnie uczestnicy zjazdu zatwierdzili (jednogłośnie) proponowany skład prezydium⁸⁸. W składzie owego ciała znalazło się 12 reprezentantów *KPD* oraz 21 przedstawicieli jeńców⁸⁹. Wśród tych

⁸¹ *Ibidem*, s. 55.

⁸² B. von Kügelen, *op. cit.*, s. 391.

⁸³ *Ibidem*, s. 389-390.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 390.

⁸⁵ H. von Einsiedel, *op. cit.*, s. 62.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 60; B. von Kügelen, *op. cit.*, s. 390. Einsiedel podaje błędne brzmienie nazwiska oficera (Frankenfels zamiast Frankenfeld).

⁸⁷ B. von Kügelen, *op. cit.*, s. 391. Sygnatariusze byli wywoływani według starszeństwa stopni. Źródła nie podają, czy reprezentanci *KPD* podpisali dokument przed, czy po jeńcach.

⁸⁸ H. von Einsiedel, *op. cit.*, s. 62; B. von Kügelen, *op. cit.*, s. 391-392.

⁸⁹ J. Morré, *op. cit.*, s. 53. W źródłach i literaturze podawana jest różna liczba członków prezydium *NKFD* (na dzień 13 lipca 1943 r.). Podaję według najnowszych ustaleń znawców przedmiotu.

ostatnich było 12 oficerów, w tym zaledwie 6 spod Stalingradu⁹⁰. Do prezydium weszli także działacze „Antify”, m.in. kapitan Hadermann, oberleutnant Charisius i leutnant von Kügelen. Rangę środowiska jeńców podnosili także dwaj wiceprezydenci *NKFD*: major Hetz oraz leutnant von Einsiedel⁹¹.

Wbrew arytmetycznym proporcjom dominującą rolę we władzach Komitetu odgrywać mieli reprezentanci *KPD*. Wśród tych ostatnich znaleźli się przede wszystkim funkcjonariusze partii: Wilhelm Pieck, Walter Ulbricht, Wilhelm Florin, Anton Ackermann, Gustav Sobottka, Hans Mahle i jedna kobieta, Martha Arendsee. „Partyjny” charakter prezydium łagodziła obecność komunistycznych literatów: Ericha Weinerta, Johannesesa Bechera, Willego Bredela, Friedricha Wolfa oraz reżysera teatralnego Gustava von Wangenheima⁹².

Kluczowe znaczenie dla funkcjonowania *NKFD* miał przyjęty 12 lipca 1943 r. manifest. Wspomnienia członków Komitetu sugerują, że delegaci zjazdu mieli wpływ na ostateczny kształt dokumentu⁹³. Tezy tej nie potwierdzają współcześni historycy. W opinii znawców przedmiotu, pierwotny tekst manifestu przygotowany został przez Ericha Weinerta, a następnie przeredagowany przez Rudolfa Herrnstadta i Alfreda Kurellę⁹⁴. Przyszły prezydent Komitetu akcentował przede wszystkim konieczność wystąpienia przeciwko Hitlerowi mieszkańców Rzeszy. W wersji Herrnstadta i Kurelli, poinstruowanych wcześniej przez Manuilskiego, wyeksponowano głównie sprawy wojskowe, tj. kwestię zaprzestania działań przez armię niemiecką i ewentualnego zawieszenia broni. O priorytetach nowej struktury świadczyć miała także kolejność adresatów manifestu (*Do Wehrmachtu i narodu niemieckiego*)⁹⁵. Taka wersja dokumentu została zatwierdzona przez Stalina, a następnie przekazana do „akceptacji” – najpierw przez kierownictwo *KPD*, a następnie zjazd *NKFD*⁹⁶.

Dokument programowy Komitetu „Wolne Niemcy” rozpoczynał się prezentacją przyczyn powstania organizacji oraz diagnozą aktualnej sytuacji politycznej. Utworzenie *NKFD* tłumaczono „zagrożeniem integralności kraju” w wypadku kontynuowania wojny i pozostawania u władzy Hitlera. To on – zdaniem autorów manifestu – odpowiadał za klęski na froncie, skutki alianckich bombardowań i „powszechną nienawiść otaczającą Niemcy”. To on, „bez pytania o zgodę narodu”,

⁹⁰ *Ibidem*. „Stalingradczykami” byli majorzy: Hetz, Stößlein i Homann.

⁹¹ H. von Einsiedel, *op. cit.*, s. 49, 62.

⁹² J. Morré, *op. cit.*, s. 53. Rangę i dorobek reprezentowali przede wszystkim: Becher, Wolf oraz Wangenheim.

⁹³ H. von Einsiedel, *op. cit.*, s. 54; B. von Kügelen, *op. cit.*, s. 388.

⁹⁴ J. Morré, *op. cit.*, s. 74-75; H. Müller-Engbergs, *op. cit.*, s. 95-96. Rudolf Herrnstadt był dziennikarzem i wieloletnim korespondentem zagranicznym „Berliner Tageblatt”; od 1930 r. współpracował z *GRU*. Alfred Kurella łączył pracę literacką z działalnością w Kominternie (przez pewien czas był sekretarzem Dymitrowa).

⁹⁵ *Ibidem*, s. 75.

⁹⁶ H. Müller-Engbergs, *op. cit.*, s. 98.

„wyzwał do walki największe potęgi świata”. Jego pozostawanie u władzy groziło – według członków Komitetu – upadkiem „narodowej wolności” kraju oraz jego terytorialnym „rozcłonkowaniem”. W powyższym stanie rzeczy Komitet wzywał do „utworzenia prawdziwego niemieckiego rządu”, wyłonionego z „wszystkich warstw społecznych” – rządu, który pozbawi władzy Hitlera. Obalenie wodza III Rzeszy traktowano jako warunek *sine qua non*, z tym ostatnim bowiem „nikt nie podejmie pertraktacji i nie zawrze pokoju”. Nowy rząd doprowadzić miał następnie do przerwania wojny i wycofania wojsk w granice Rzeszy, przy jednoczesnym wyrzeczeniu się podbitych terenów [czyli do granic z 1937 r. – przyp. K.J.M.]⁹⁷.

W dalszej części manifestu autorzy prezentowali wizję przyszłych Niemiec – kraju demokratycznego, choć „niemającego nic wspólnego z beziłą weimarskiego reżimu”. Do priorytetowych zadań zaliczono: zniesienie ustaw i przepisów „nawołujących do nienawiści narodowej i rasowej” oraz przywrócenie praw obywatelskich, wolności gospodarki, handlu i prawa własności (nabytej zgodnie z prawem). Jednocześnie przewidywano konfiskatę mienia „beneficjentów i winnych wojny” [mogło to zapowiadać nacjonalizację części gospodarki – przyp. K.J.M.]⁹⁸.

Kwintesencję celów manifestu zawierało jego podsumowanie. Autorzy dokumentu odwoływali się do tradycji „ducha Taurogów” – konwencji z grudnia 1812 r., podpisanej przez generała Yorcka von Wartenburg z rosyjskim marszałkiem Kutuzowem. Na mocy tego układu wojska pruskie zrywały sojusz z Napoleonem i przechodziły na stronę Rosjan. Sto trzydzieści lat później Komitet „Wolne Niemcy” powoływał się na czyn Yorcka, Steina i Clausewitza, którzy „ponad głowami zdradzieckich przywódców wezwali naród do walki o wolność”. „Podobnie jak oni, oddamy wszystkie nasze siły i życie, aby przyspieszyć upadek Hitlera” – stwierdzali autorzy manifestu⁹⁹.

Mimo pomyślnego utworzenia *NKFD* władze sowieckie dalekie były od pełnego powodzenia swego planu. Płonne okazały się rachuby uzyskania wśród jeńców poparcia Komitetu. Mimo demokratycznego brzmienia manifestu i liczebnej przewagi wojskowych, członkowie *NKFD* odbierani byli jak aktywiści „Antify” lub w najlepszym razie oportuniści, pragnący poprawić swój los kosztem kolegów. Emisariusze nowej struktury nazywani byli „kaszystami”, od większych porcji kaszy czyli podstawowego produktu serwowanego jeńcom¹⁰⁰. W pustkę trafiały argumenty, że Hitler „zdradził wszystko, co ma [dla Niemców] wartość”, więc żołnierze nie są mu winni „wierności Nibelungów”. Efekty agitacji pomniejszali

⁹⁷ *Manifest an die Wehrmacht und an das deutsche Volk*, Krasnogorsk, 12.07.1943 – cytuję za: G. R. Überschär, *Ausgewählte Dokumente zum NKFD und zum BDO*, w: *Das NKFD...*, s. 265-266.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 267.

⁹⁹ *Ibidem*, s. 268.

¹⁰⁰ Listę jeńców-członków *NKFD* określano w obozach mianem „listy zestrzeleń”, w nawiązaniu do odpruwanych od mundurów nazistowskich orłów – P. Humbert, *op. cit.*, „Spiegel” nr 7/49, 12.02.1949, s. 19.

zresztą i Sowietci, premiujący w obozach osoby lojalne, ale niecieszące się szacunkiem współwięźniów¹⁰¹.

Informacja o powstaniu *NKFD* spotkała się także z negatywną reakcją wyższych oficerów spod Stalingradu. Wielu z tych ostatnich zwątpiło wprawdzie w „geniusz” Hitlera, ale wizja paktowania z wrogiem i współpracy z „dezertierami” (część członków prezydium Komitetu przeszła wcześniej linię frontu) wydawała się początkowo nie do pomyślenia¹⁰². Zmiana stanowiska „stalingradczyków” możliwa była tylko wskutek dalszego przeformułowania strategii sowieckiej. Nie wystarczyło eksponować demokratyczne cele *NKFD*, potrzebne były gwarancje dobrej woli Kremla w kontekście granic Niemiec i powojennej pozycji armii.

Aby uzyskać poparcie wyższych oficerów, Sowietci zdecydowali się utworzyć odrębną strukturę, reprezentującą interesy tej grupy. Budową owego gremium zajęła się tzw. grupa inicjatywna, osadzona na terenie nowo utworzonego obozu w Łunio-
wie, około 30 km na północ od Moskwy. W składzie grupy znaleźli się m.in. pułkownik Steidle, podpułkownik Bredt („obserwatorzy” zjazdu w Krasnogorsku) oraz pułkownik Hans Günter van Hooven, oficer wywiadu 6. Armii. Od połowy sierpnia 1943 r. emisariusze prowadzili sondażowe rozmowy na temat powołania do życia Związku Oficerów Niemieckich (*BDO*). Ich interlokutorami byli wybrani przez Sowietów generałowie: Walther von Seydlitz, Martin Lattmann i Otto Korfes¹⁰³. Sondujący wcześniej opinie jeńców funkcjonariusze *GUPWI* odradzili włączenie do rozmów Paulusa, z uwagi na podatność feldmarszałka na zdanie swego szefa sztabu, generała Artura Schmidta – przeciwnika *BDO*¹⁰⁴.

Kluczowym rozmówcą emisariuszy był generał artylerii Walther von Seydlitz-Kurzbach, pod Stalingradem dowódca LI. Korpusu Armii, wslawiony wcześniej udaną operacją pod Demiańskiem. Sowietci wiedzieli, że jako jedyny z wysokich oficerów 6. Armii próbował podejmować samodzielne działania w kotle i cieszył się dużym szacunkiem wśród podwładnych¹⁰⁵. Także życiorys Seydlitza stawiał jego osobę niemal na równi z Paulusem. Urodził się w 1888 r. w rodzinie służącej od pokoleń w armii pruskiej. Jeden z przodków generała wslawił się męstwem jako dowódca kawalerii w czasach Fryderyka Wielkiego. Inny z antenatów uczestniczył w podpisywaniu konwencji w Taurogach – dokumentu, na który powoływali się autorzy Manifestu *NKFD*¹⁰⁶.

¹⁰¹ H. von Einsiedel, *op. cit.*, s. 69, 73-74. W Jełabudze, dokąd jako wysłannik pojechał Einsiedel, na ponad 800 jeńców akces do Komitetu zgłosiło około 50 oficerów.

¹⁰² J. Morré, *op. cit.*, s. 61.

¹⁰³ Początkowo w grupie wybranej przez Sowietów byli generałowie: Walther von Seydlitz, Otto Korfes i Hans Wulz. Już na dworcu ten ostatni został wymieniony na Lattmanna – trudno powiedzieć dlaczego, bo Wulz ostatecznie też przystąpił do *BDO* – W. von Sedlitz, *op. cit.*, s. 275.

¹⁰⁴ T. Diedrich, *op. cit.*, s. 321. Do grupy wszedł także major Hermann Lewerenz, późniejszy sekretarz Związku Niemieckich Oficerów – B. von Kügelen, *op. cit.*, s. 394.

¹⁰⁵ J. Warth, *Verräter oder Widerstandskämpfer. Wehrmachtsgeneral Walther von Seydlitz-Kurzbach*, München 2006, s. 240. Wbrew rozkazom Hitlera i dowódcy 6. Armii, Seydlitz próbował skrócić linię obrony i namawiał Paulusa na samodzielne przebijanie się z okrażeńia.

¹⁰⁶ W. von Seydlitz, *op. cit.*, s. 16-17.

Kariera zawodowa Seydlitza przebiegała według utartych schematów. Wprawdzie inaczej niż ojciec przywdział mundur dopiero po maturze, ale odtąd jego domem stała się armia. Po I wojnie światowej służył w *Reichswehrze*, a następnie w *Wehrmachcie*. Zwycięstwo nazistów przyjął bez entuzjazmu, ale też bez poważniejszej refleksji. Dopiero zamordowanie generała Schleichera podczas „nocy długich noży” w 1934 r., a następnie pozbawienie stanowiska generała Wernera von Fritscha w 1938 r. uzmysłowiło przyszłemu liderowi *BDO* ciemne strony reżimu. Oba generałów znał osobiście – pierwszego z okresu pracy w ministerstwie *Reichswehry* (1929-1933), drugiego jako dowódcę swego regimentu (1928)¹⁰⁷.

Wyraźny w przełom w poglądach przyszłego prezydenta *BDO* nastąpił podczas służby na froncie wschodnim. Wprawdzie Hitler budził jego „niesmak” już wcześniej¹⁰⁸, jednak dopiero lekceważenie przez wodza kondycji armii uczyniły z Seydlitza krytyka *Führera*¹⁰⁹. W styczniu 1942 r. – jako członek Najwyższego Sądu Wojskowego – musiał uczestniczyć w procesie generała Hansa hrabiego von Sponecka, skazanego za wycofanie swej dywizji okrążonej na półwyspie Kercz w grudniu roku poprzedniego¹¹⁰. Pamięć upokorzonego kolegi, sądownego za „nieposłuszeństwo” wobec *Führera*, wywołała w Seydlitzu skutek odwrotny od spodziewanego – nakazała mu działać według własnego sumienia, a nie ogólnie obowiązującej normy.

W napisanych pod koniec życia pamiętnikach Seydlitz poświęcił wiele miejsca motywom podjęcia się roli prezydenta *BDO*¹¹¹. Za najważniejszą przesłankę swej decyzji uznał doświadczenie bitwy stalingradzkiej. „Jak Stalingrad był Berezyną do kwadratu”, tak dalsze prowadzenie wojny groziło Niemcom multiplikacją losów 6. Armii¹¹². Klęska pod Kurskiem wzmocniła w generale przekonanie o braku szansy na przełom w wojnie i malejące możliwości wynegocjowania korzystnego zawieszenia broni. W jego opinii, priorytetem stawało się „zapobieżenie wkroczeniu Armii Czerwonej do Niemiec”. Taki cel usprawiedliwiał działania nadzwyczajne, nawet za cenę ryzyka doraźnej współpracy z Moskwą¹¹³.

Początkowo Seydlitz odrzucił propozycję grupy inicjatywnej. Osobą, która przekonała go do zmiany decyzji był generał Mikołaj Mielnikow. Podczas wielogodzinnej rozmowy złożył on zapewnienie, iż „jeśli *BDO* uda się skłonić

¹⁰⁷ *Ibidem*, s. 73-74, 78-84.

¹⁰⁸ Seydlitz miał okazję poznać Hitlera osobiście już w marcu 1939 r. Jego zastrzeżenia wzbudził wtedy „fatalny krój munduru” wodza i jego pospolite maniere – *ibidem*, s. 84.

¹⁰⁹ Podczas wizyty w Wilczym Szańcu w styczniu 1942 r. Seydlitz bezskutecznie usiłował rozmawiać z Hitlerem na temat braków w zaopatrzeniu jednostek na Wschodzie – *ibidem*, s. 112-113.

¹¹⁰ *Ibidem*, s. 115-132. Ze względów propagandowych oskarżony skazany został na karę śmierci, ale wiadomo było, że Hitler zmieni wyrok na karę więzienia (ostatecznie 6 lat twierdzy). Mimo braku kontaktów z grupą Stauffenberga, po 20 VII 1944 r. generał Sponeck został stracony.

¹¹¹ Pamiętniki Seydlitza ukazały się pośmiertnie w 1977 r.

¹¹² Po raz pierwszy Seydlitz użył tego porównania już w końcu stycznia 1943 r. wobec dawnego kolegi z wojska, w kotle stalingradzkim dowódcy jednostki saperskiej – *ibidem*, s. 243.

¹¹³ *Ibidem*, s. 287-288.

dowództwo *Wehrmachtu* do akcji przeciw Hitlerowi i doprowadzić w ten sposób do zakończenia wojny, zanim ta ostatnia obejmie tereny Niemiec, ZSRR poprzez utrzymanie granic Rzeszy według stanu z 1937 r.” W interpretacji Seydlitza, obietnica miała charakter ustny, ale sowiecki rozmówca dał do zrozumienia, że występuje „w imieniu sowieckiego rządu”¹¹⁴. 23 sierpnia 1943 r. Seydlitz zdecydował się przyjąć propozycję i stanął na czele Związku Niemieckich Oficerów¹¹⁵.

Z pamiętników Seydlitza wynika, iż nie orientował się co do enkawudowskiej tożsamości swego rozmówcy¹¹⁶. Nawet jeśli podejrzewał Rosjanina o związek z tajnymi służbami, mogło to wręcz wzmocnić wiarogodność sowieckiego „negocjatora”. Poważniejszym problemem była świadomość „mrocznych” stron sowieckiego reżimu, w tym wiedza o sfingowanych procesach oficerów Armii Czerwonej. Według słów Seydlitza, „w normalnych warunkach wykluczyłyby współpracę z komunistami”, jednak w 1943 r. sytuacja wymuszała rozwiązania niestandardowe¹¹⁷. W imię powodzenia misji gotów był także porzucić zastrzeżenia wobec kooperacji z *NKFD*, strukturą krytykowaną wcześniej za obecność w jej szeregach dezertersów¹¹⁸.

Przyjęcie przez Seydlitza roli animatora *BDO* przesądziło o poparciu inicjatywy przez dwóch pozostałych generałów. W przypadku Otto Korfesa, jego decyzja stanowiła wynik bogatych doświadczeń życiowych. Urodził się w 1889 r. w rodzinie pastora, zaś wybór profesji wojskowego „zawdzięczał” ojcu, rozczarowanemu brakiem pomysłu na życie syna. Po I wojnie Korfes nie wstąpił do *Reichswehry*, lecz podjął pracę w Archiwum Wojskowym w Poczdamie. Po doktoracie zdobył uznanie jako historyk wojskowości i znawca Europy Wschodniej (*Ostforscher*). Jak większość byłych oficerów przyjął z zadowoleniem przejęcie władzy przez Hitlera. W 1937 r. wrócił do służby w armii lądowej, pokonując kolejne szczeble wojskowej kariery. Dopiero kampania na froncie wschodnim, a zwłaszcza wiedza o zbrodniach wobec Żydów na Ukrainie, zapoczątkowała w nim proces refleksji nad charakterem reżimu Hitlera¹¹⁹. Pod Stalingradem awansował na generała majora i dowódcę

¹¹⁴ *Ibidem*, s. 286. W świetle najnowszych ustaleń historyków, Mielnikow złożył swą „ofertę” bez konsultacji z władzami. Jeśli tak było, potwierdzałyby to stopień determinacji Wydziału Operacyjnego *GUPWI*. Nadzorujący negocjacje z generałami Manuilski interweniował w tej sprawie u szefa *Głównego Zarządu Wojskowego*, generała Szczerbakowa. W kolejnych dniach Mielnikow został czasowo odsunięty od pracy w Łuniewie – J. Morré, *op. cit.*, s. 63.

¹¹⁵ *Ibidem*, s. 292.

¹¹⁶ *Ibidem*, s. 285. Od maja 1943 r. Mielnikow stał na czele nowo utworzonego Wydziału Operacyjnego *GUPWI*. Wspomniana jednostka nadzorować miała „specjalne” obozy jenieckie, w tym Łuniewo – J. Morré, *op. cit.*, s. 27.

¹¹⁷ *Ibidem*, s. 290-291.

¹¹⁸ *Ibidem*, s. 281; H. von Einsiedel, *op. cit.*, s. 77. Zarzut dezercji odnosił się przede wszystkim do dwóch członków *NKFD*: gefreitra (kaprała) Hansa Zippela i szeregowca Maxa Emendörfera.

¹¹⁹ S. Wegner-Korfes, *Weimar-Stalingrad-Berlin. Das Leben des deutschen Generals Otto Korfes. Biografie*, Berlin 1994, s. 17 n., 89-90.

dywizji. W tym charakterze przeżył kapitulację 6. Armii, składając broń 31 stycznia 1943 r.¹²⁰

Z pamiętników Seydlitza wynika, że już podczas pierwszego dnia niewoli Korfes wykazywał łatwość w rozmowach z Sowietami¹²¹. Początkowo dotyczyło to wyłącznie spraw przyziemnych, ale stopniowo przerodziło się w gotowość większej aktywności (choć nie współpracy z NKWD).

Zdecydowanie inaczej wyglądała droga życiowa Martina Lattmanna. Urodził się w 1896 r. jako syn posła do pruskiego *Landtagu* z ramienia Narodowych Liberalów. Podczas I wojny walczył na froncie, ale z racji wieku dosłużył się jedynie rangi leutnanta. Jako zawodowy oficer *Reichswehry* znaczących awansów doczekał dopiero po 30 stycznia 1933 r. Inaczej niż Seydlitz i Korfes, Lattmann nie należał do grupy cichych krytyków reżimu. Wśród oficerów krążyły informacje, że jako komendant Szkoły Artyleryjskiej w Jüterbog tępił jakiegokolwiek przejawy kontestacji polityki Hitlera. Dopiero w ostatnich dniach walk pod Stalingradem zaczął podważać decyzje *Führera*. Jako dowódca 14. Dywizji pancernej sam podjął decyzję o złożeniu broni przez podległych mu żołnierzy. Ponieważ o ewolucji postawy generała wiedziało tylko jego otoczenie, wielu zaskoczyła obecność Lattmanna na liście animatorów Związku Oficerów¹²².

W początkach września 1943 r. Seydlitz i Lattmann [bez Korfesa – przyp. K.J.M.] podjęli próbę przekonania do projektu feldmarszałka Paulusa i innych generałów. Rozmowy toczyły się w obozie w Wojkowie, gdzie od sierpnia 1943 r. przebywali dowódcy 6. Armii¹²³. Zwołane pod auspicjami Sowietów spotkanie zakończyło się fiaskiem. Co więcej 17 oponentów inicjatywy sporządziło „protest” wobec projektu utworzenia Związku Oficerów. Wprawdzie za sprawą Paulusa (sygnatariusza, choć nie pomysłodawcy dokumentu) tekst został złagodzony, ale Sowietom nie pozostawało nic innego, jak zaprzestać na razie agitacji w Wojkowie¹²⁴. Jedynym pozyskanym okazał się generał Alexander Edler von Daniels – oficer armii cesarskiej, *Reichswehry* i *Wehrmachtu*, pod Stalingradem dowódca dywizji, awansowany w styczniu 1943 r. do stopnia generała leutnanta. Osoba tego ostatniego budziła zresztą kontrowersje wśród zwolenników *BDO*, w związku z pogłoskami o skłonnościach Daniela do alkoholu i kobiet¹²⁵.

¹²⁰ *Ibidem*, s. 102-110.

¹²¹ W. von Seydlitz, *op. cit.*, s. 255.

¹²² B. von Kügelen, *op. cit.*, s. 387.

¹²³ Obok trzech generałów do Wojkowa pojechali także niektórzy członkowie grupy inicjatywnej (m.in. pułkownik Steidle) oraz Wilhelm Pieck, występujący w charakterze byłego posła do *Reichstagu* z ramienia *KPD* – W. von Seydlitz, *op. cit.*, s. 293 n.

¹²⁴ T. Diedrich, *op. cit.*, s. 322. Aby odseparować Paulusa od jego szefa sztabu, władze sowieckie przeniosły feldmarszałka z Wojkowa do dachy nieopodal Moskwy.

¹²⁵ H von Einsiedel, *op. cit.*, s. 109. Z drugiej strony, w grudniu 1942 r. Daniels został odznaczony Krzyżem Rycerskim Krzyża Żelaznego [przyp. K.J.M.].

Czynnikiem opóźniającym zjazd Związku Oficerów był spór wokół tekstu proklamacji przyszłej struktury. Opracowany przez Seydlitz, Korfesa i Lattmanna dokument uznany został przez Manuilewskiego za „zbyt poddańczy w stosunku do Hitlera (autorzy tekstu określali bitwę stalingradzką jako „wypełnienie powinności wobec narodu niemieckiego”)¹²⁶. Nie sposób ustalić stopnia zmian w proklamacji, ale ostateczne jej brzmienie wskazywało raczej na ustępstwa ze strony Sowieców.

Zjazd założycielski Związku Niemieckich Oficerów odbył się w dniach 11 i 12 września 1943 r. w Łuniowie – przed wojną nowoczesnym ośrodkiem sowieckiego związku kolejarzy, po 22 czerwca 1941 r. zamienionym na obóz. W obradach uczestniczyło około stu delegatów z Krasnogorska, Oranek, Jełabugi i Suzdała oraz cywilni i wojskowi przedstawiciele *NKFD*. Wśród obecnych znaleźli się także reprezentanci strony radzieckiej, m.in. generał Mielnikow i major Stern. Udekorowaną flagami cesarskimi salę wypełnili głównie oficerowie wyższych rang, z rzucającymi się w oczy odznaczeniami i nieodprutymi jeszcze od mundurów nazistowskimi orłami¹²⁷. Główną uwagę zebranych przykuwał Seydlitz – „wysoki, o szlachetnej twarzy, mówiący tonem dowódcy”¹²⁸.

Podczas pierwszego dnia obrad głównymi mówcami byli reprezentanci grupy inicjatywnej (pułkownicy van Hooven i Steidle) oraz generał Lattmann. W imieniu *NKFD* wystąpił prezydent Komitetu, Erich Weinert. Aby zaznaczyć swą więź z wojskowymi, podzielił się wspomnieniami swej służby w armii podczas I wojny światowej. Przypominał, że jako młody żołnierz na froncie francuskim służył w tej samej kompanii, co Otto Korfes¹²⁹. W dalszej części obrad głos zabrał generał von Seydlitz, proponując zebranych zatwierdzenie proklamacji *BDO*. Po jednogłównym wyniku głosowania podpisy pod dokumentem złożyło 98 osób¹³⁰. Wśród sygnatariuszy znalazło się 4 generałów, 10 pułkowników i podpułkowników oraz 12 majorów. Część podpisanych (kapelani, sędziowie i lekarze wojskowi) znalazła się na liście bez rang oficerskich¹³¹.

W dalszej części pierwszego dnia zjazdu zebrani wybrali władze *BDO*. Prezydentem Związku został generał von Seydlitz, wiceprezydentami: generał von Daniels oraz pułkownicy van Hooven i Steidle. Do zarządu *BDO* weszli generałowie: Korfes, Lattmann oraz pięciu oficerów niższego rangą¹³².

¹²⁶ L. Babičenko, *Zur Neubewertung der Zusammenarbeit des Zentralkomitees der KPdSU und anderer Stellen mit dem NKFD und dem BDO*, w: *Das Nationalkomitee...*, s. 87-88. Opracowana przez generałów wersja proklamacji nie zachowała się.

¹²⁷ B. von Kügelen, *op. cit.*, s. 396-397. Członkowie Związku Oficerów usunęli z mundurów nazistowskie orły po połączeniu *BDO* i *NKFD* (14 września 1943 r.).

¹²⁸ *Ibidem*, s. 397.

¹²⁹ Por.: P. Humbert, *op. cit.*, „Spiegel” nr 8/49, 19.02.1949, s. 14.

¹³⁰ B. Kügelen, *op. cit.*, s. 400.

¹³¹ Por.: B. Scheurig, *Verräter oder Patrioten. Das Nationalkomitee „Freies Deutschland” und der Bund deutscher Offiziere in der Sowjetunion 1943-1945*, Berlin-Frankfurt am Main 1993, s. 191-192 (aneks z dokumentami). W grupie 98 sygnatariuszy dokumentu byli także oficerowie-założyciele *NKFD*.

¹³² W. von Seydlitz, *op. cit.*, s. 300.

Nieprzewidzianym elementem pierwszego dnia obrad był końcowy wniosek majora Hetza – członka władz *NKFD*. Zaproponował on natychmiastowy wybór Seydlitza na wiceprezydenta Komitetu. Mimo iż sama oferta nie stanowiła zaskoczenia, łamała ustalony wcześniej porządek wydarzeń (wspomnianą decyzję miały podjąć połączone plena *NKFD* i *BDO*). Aby nie stwarzać wrażenia konfliktu obu organizacji, Seydlitz zgodził się przyjąć propozycję¹³³. Następnie, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, oficerowie należący do Komitetu *Freies Deutschland* zostali przyjęci do *BDO*. Siedzibą obu struktur miał być obóz jeniecki w Łuniowie¹³⁴.

Drugi dzień obrad zjazdu służył dyskusji nad parolami propagandy frontowej i jenieckiej Związku Oficerów. W tej kwestii liderzy *BDO* zdołali przeforsować własne koncepcje. Od jesieni 1943 r. obie organizacje Ruchu *Freies Deutschland* miały nawoływać nie do dezercji, lecz zawieszenia broni i uporządkowanego odwrotu w granice Rzeszy. Hasła propagandowe miały być sygnowane bądź przez ruch „Wolne Niemcy”, bądź przez każdą ze struktur z osobna. Odpowiedzialnymi za konkretne ustalenia uczyniono Weinerta i pułkownika Steidle¹³⁵.

Przyjęta 11 września 1943 r. proklamacja *BDO* w warstwie merytorycznej nie odbiegała od manifestu *NKFD*. Różnica między obu dokumentami dotyczyła głównie ich emocjonalnego tonu. Na tle manifestu, proklamacja *BDO* była bardziej osobista i odnosiła się wyraźnie do jednego wydarzenia – bitwy pod Stalingradem. Autorzy dokumentu stwierdzali:

„My, pozostali przy życiu walczący 6. Armii (...), generałowie, oficerowie i żołnierze, zwracamy się do Was, w początkach piątego roku wojny, pragnąc ukazać naszej ojczyźnie i naszemu narodowi drogę ratunku. Całe Niemcy wiedzą, co znaczy Stalingrad. Przeszliśmy przez piekło, skazano nas na śmierć, a my powstaliśmy do nowego życia (...). Jak nikt inny mamy prawo mówić, nie tylko w imieniu własnym (...), ale i w imieniu wszystkich ofiar Stalingradu”¹³⁶.

Inaczej niż manifest *NKFD*, proklamacja *BDO* adresowana była w pierwszej kolejności do „generałów i oficerów”, a dopiero potem do „narodu i *Wehrmachtu*”. Autorzy tekstu podkreślali, że jako ocalali żołnierze 6. Armii postanowili nadać sens śmierci swych towarzyszy broni. Zwracając się do dowódców armii apelowali, aby ci ostatni „wzięli sprawy we własne ręce i wydali walkę reżimowi Hitlera”. Wspomniane zadanie określali mianem „historycznej misji”, której realizacja uchroni kraj i naród przed zgubą¹³⁷.

Na tle akcentowanych historycznych odniesień manifestu *NKFD*, proklamacja *BDO* była – co zaskakujące – bardziej wstrzemięźliwa. Autorzy tekstu nie

¹³³ *Ibidem*, s. 303.

¹³⁴ B. von Kügelen, *op. cit.*, s. 400.

¹³⁵ W. von Seydlitz, *op. cit.*, s. 304.

¹³⁶ *Aufruf an die deutschen Generale und Offiziere! An Volk und Wehrmacht*, Łuniowo, 11 września 1943 r.– B. Scheurig, *op. cit.*, s. 189 (aneks z dokumentami).

¹³⁷ *Ibidem*, s. 190-191.

odwoływali się ani do Taurogów, ani do niemieckich „wojen wyzwoleniczych” z lat 1813-1814. Dokument nawiązywał natomiast do pruskiej tradycji wojskowej – świadomości obowiązku (*Pflichtbewußtsein*) i poczucia odpowiedzialności (*Verantwortungsgefühl*) wobec narodu i żołnierzy¹³⁸.

Formalne podjęcie współpracy obu struktur nastąpiło na mocy decyzji 3. plenum *NKFD* 17 września 1943 r. Na tym ostatnim włączono do prezydium Komitetu 9 członków *BDO*, w tym 4 generałów¹³⁹. Równocześnie skład prezydium został rozszerzony o 3 żołnierzy i 3 emigrantów¹⁴⁰. Obok Seydlitz, nowymi wiceprezydentami *NKFD* zostali: generał von Daniels oraz szeregowy Emendörfer¹⁴¹.

*

Powstanie Ruchu *Freies Deutschland* stanowiło element sowieckiej propagandy wojennej wobec III Rzeszy. Początkowym motywem władz ZSRR było spowolnienie sukcesów *Wehrmachtu* na froncie wschodnim. Wraz ze stabilizacją położenia Armii Czerwonej działania te przybrały formę agitacji w obozach dla jeńców niemieckich w ZSRR, celem utworzenia w tym środowisku „ruchu antyfaszystowskiego”. Agitatorami w obozach byli zarówno sowieccy oficerowie polityczni, jak i emigranci komunistyczni z Niemiec.

Połowiczne sukcesy propagandy w obozach oraz klęska niemieckiej 6. Armii pod Stalingradem spowodowały przeformułowanie planów Kremla i podjęcie decyzji o utworzeniu w ZSRR Ruchu *Freies Deutschland* – formacji reprezentującej zarówno niemieckich komunistów, jak i jeńców. Realizację powyższej koncepcji stanowiło powołanie do życia Narodowego Komitetu „Wolne Niemcy”, a następnie Związku Niemieckich Oficerów. Program i cele obu struktur stanowiły w istocie kwintesencję ówczesnej propagandy Sowietów – idei walki z „faszyzmem” i Hitlerem oraz wspierania patriotycznych i demokratycznych aspiracji jego przeciwników. Instrumentalny charakter owych haseł ujawnił się już w pierwszych miesiącach działalności *NKFD/BDO*.

Dr hab., prof. UŁ, Katarzyna Jedynakiewicz-Mróż, Instytut Historii, Uniwersytet Łódzki (jedmroz@uni.lodz.pl)

Słowa kluczowe: Narodowy Komitet „Wolne Niemcy”, Związek Niemieckich Oficerów, jeńcy niemieccy w ZSRS, komuniści niemieccy w ZSRS

Keywords: National Committee of Free Germany, Union of German Officers, German prisoners in the USSR, German communists in the USSR

¹³⁸ *Ibidem*, s. 190.

¹³⁹ *Ibidem*, s. 307. W grupie przyjętych znaleźli się także dwaj kapelani wojskowi: ksiądz Kayser i pastor Schröder.

¹⁴⁰ *Ibidem*. Emigrantami dokooptowanymi do prezydium *NKFD* byli: pisarz Theodor Plievier, Hermann Matern oraz Rudolf Herrnstadt.

¹⁴¹ Kandydatura Daniela wywołała podobno silny, choć bezskuteczny opór oficerów z *NKFD* – H. von Einsiedel, *op. cit.*, s. 85.

ABSTRACT

The article contains an analysis of the process of the formation of the Freies Deutschland Movement in the camps for prisoners of war in the Soviet Union during the Second World War. The first part of the paper presents the reasons of the creation of the Movement from the point of view of the USSR authorities and German communist emigrants staying in Soviet Union since 1939. The next part of the article shows the principles and the forms of agitation among prisoners of war in the years 1941-1942, as well as the reasons of the limited results of these activities. The main part of the text is dedicated to the circumstances of the creation of two organizations entering into the Movement – the National Committee Freies Deutschland and the Union of German Officers.